



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POŚWIĘCONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Prenumerata wynosi Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 i 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagrana, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednospaltowy lub jego miejsce przedruk: k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 25, na 4 kol. po k. 15. Drobne ogłoszenia po k. 5, a wycena Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50% drożej.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują księgarnie, kawiarnie i biura ogłoszeń w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, II-ga Aleja № 38—Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie a wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Księgarni sąsiednich redakcja nie awraca.

Biuro: w Zawierciu w księgarni p. Z. Habićkiej i w Rakowie u p.

Cena pojedynczego numeru kop. 3.

2-ga Aleja № 38. — Tel. № 497.

TEATR „URANJA”

Program od Soboty 14 do Poniedziałku 16 Czerwca (włącznie).

POTEGA DUSZY

Z Artystycz. serji „Nordisk” Niezrównany do 4 dramat w 3 części.

KRONIKA GAUMONT'A (wypadki chwili)
NIEWYTŁOMACZONA SIŁA (wybitny dramat)
COLORADO (ciekawa natura)
Pokon nie da się wziąć na kawał (komedia)

NA SCENIE

pod artystycznym kierunkiem Stokolskiego

LIZKA I FRYTEK

Melodyjna operetka w 1 m. akcie.

ARTYSTYCZNY Kabaret

Składający się z monologów, kupletów i t. d.

II-ga Aleja № 43. „ODEON” KRZEMIŃSKIEGO
Najstarszy w Królestwie
Telefon № 4—77.

Program od soboty 14 do wtorku 17 Czerwca 1913 roku (włącznie).

CI, KTÓRZY ODCHODZĄ...

Wybitny dramat w 5 części, z życia lekarzy ze styn. trag. włoskim E. LACCONI w roli głównej.

Bombardowanie Janiny (Jedyné zdjęcie z 14 ilustr. jące okropności minionej wojny)

Zbłąkane owieczki (komedia)
Dziennik Pathe № 217 (spr. b)

Na Scenie: **Muszę mieć dziecko** Farsa w 1 ak.

W FOTOPLASTYKONIE Wycieczka po Królestwie.

II-ga Aleja № 19. **TEATR PARYSKI** Kinematograf
Telefon 524.

Program od soboty 14 do poniedziałku 16 Czerwca 1913 r. (włącznie).

KRONIKA GAUMONT'A (natura) | PRINCE w MŁODOŚCI b, komicz.

WIELKODUSZNOŚĆ KOBIETY

Współczesna tragedia w 3-ach cz.

Nad program: OD FRYKA NIE UMKNIESZ — (bardzo komiczne)

NA SCENIE: pod artystycznym kierunkiem Fr. Stróżewskiego

TAJEMNICE STAREGO MIASTA

Krochota w 1-ym akcie

Jedyny w Częstochowie

LEKARZ DENTYSTA chrześcijanin

STEFAN BARYLSKI

Aleja II № 43 (Odeon) tel. 611.
Leczenie. Zęby sztuczne. Wyjmowanie bez bólu. Przyjmuje 10—1 i 3—7 p. p.

DENTYSTA

Roman FILIPOWICZ

CHRZEŚCJANIN
II-ga Aleja № 24 Telefon № 482.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 po poł.

A. DĘBICKI

Geometra przysięgły

Teatralna 22 m. 14 parter telef. 602
Wykonuje wszelkie roboty Miernicze

Z Jasnej Góry.

Przypominając sobie czytelnicy ostatni artykuł w którym zbiorowałem bogatą treść sklepienia prezbjterjum kościoła Jasnogórskiego. Teraz z kolei rzecz wypada nam przejść do głównej nawy, która ze względu na swój poziom wysoko artystyczny i historyczny, do magać się będzie skrupulatniejszego potraktowania, aniżeli inne części świątyni. Przytym jednakże rzucimy okiem wstecz poza siebie, by się dowiedzieć o pierwszej restauracji kościoła, o koronie w r. 1692 z powodu opłakanego stanu całej Jasnej Góry, która zda się w gruzy padła po katastrofie z dnia 16 lipca 1690 r. Było to w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej. Lud zgromadzony ra okło kościoła ujrzał ogień dobiegający z dachu. Pomimo dzielnej obrony, niszczący żywioł ogarnął cały klasztor. Zażęła się wieża, z drzewa budowana, spadając przebiła sklepienie kościoła. Runęły organy, spalił się wielki ołtarz,

stalle zakonne, dalsze ołtarze i całe wnętrze kościoła, z którego tylko nagie szkielety zostały.

Dzięki tylko cudownej opiece Matki Boskiej, kaplica została uratowana, bo choć stopił się dach miedziany, choć zniszczone zostało jego wiązanie wraz z oknami, ogień do wnętrza się nie dostał. Cudowny obraz wyniesiono na ten czas do kościoła św. Barbary. Trzeba było dźwigać wieży Jasną Górę z gruzów; dokonał tego dziełny preor o. To białez Czechowicz, przy pomocy dobrodziejów klasztoru: króla Jana III, prymasa, biskupa krakowskiego i przychylnego zakonowi chorążego koronnego Warszawskiego.

Kłeskę pożaru odczuł cały naród polski, który niósł wszystko klasztorowi w ofierze, byle go znnowo do dawnej świetności doprowadzić. To dało asumptu Wespazjanowi Kochowskiemu, znakomitemu historykowi i poecie współczesnemu, do napisania cennej dla nas książki p. t. „Robus incumbustus Sma Virgo Delpara Maria Iterum, in Monte Claro Czechowiczensi per fortultum lucendium Anno Ch to 1690”. (Krzak gorący a niespalony, czyli Najświętsza Bogarodzica na Jasnej Górze z przypadkowego pożaru roku Pańskiego 1690, od ognia zachowana). Dziełko to wraz z listem dedykacyjnym znajduje się w aktach klasztornych.

Po zupełnie na zewnątrz odnowieniu kościoła, sprowadzono do malowania sklepienia tak głównego kościoła, jak i kaplicy, Karola Lackwarta, rodem Szweda z Nissen, katolika. Pracował on nad tym dziełem do roku 1695. Artysta ten, idąc za popędem prawdopodobnie swych własnych odczuć religijnych, a także i z polecenia aalego konwentu pańskiego chciał główną nawę poświęcić tylko Pani Częstochowskiej. Sąd widmy bogatą treść mاریologicalzną w obrazach głównych i pobocznych.

Obrazy główne głoszą chwałę Marii przez różne epitetcy, zaś boczne stwierdzają Jej cudowną opiekę, przez tysiączne cuda, dokonane przez Boga dzięki Jej wstawianictwu.

Z Kalwaryi prezbjterjum przechodziły do przybytku chwały Marii, odsne-

go ręką mistrza pędzla na głównem sklepieniu.

Idźmy więc od prezbjterjum w kierunku chóru, skąd już tyle głośnych rozległo się hejnałów, skąd już miliony tonów spadało deszczem na pochylone kornie przed Sanctissimum pątlówków szereg!

Główne obrazy, a jest ich pięć, zaczyna „Królowa Niebios”. Postać naturalnej wielkości, nadziemskiej piękności. Temat wzięty z Apokalipsy św. Jana: „Ukazał się znak wielki na niebie, niewiasta obleczona w słońce, a kłębiąc pod Jej stopami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu” (Ap. 12, 1). Pod stopami Jej smok, z otwartą puszczyką, a z niej buchające płomienie w siedmioletnich spłotach, każdy język zakończony czarną kuleczką. Ma to oznaczać siedem grzechów głównych, które mają swe źródło w czelnicach piekła. Nad głową Niepokalanie poczęte, dwie aureole; jedna z aniołków, na modłę Rafaelowskich stworzona, druga z gwiazd dwunastu. Na okło głowy promieniste fale, a w rękach symbol niepokalanośc, dziewictwa—liłja.

Cała postać stoi na globie ziemskim, zdaje się torzyć, gdzieś w nieskończoności, unosić tam, gdzie tylko Najwyższego ciągnie się władanie. A widać to wszystko napis: „Inde suls praelusit virgo triumphas” (stad dziewczica zajaśniała swoimi tryumfami).

Drugi obraz treścią nieco odmienny od pierwszego. Maria nad ołtarzem, w obłok spowita, wyciąga swe dłonie do kłęczących u stóp ołtarza dwa niewielkich postaci, przed którymi na ziemi dwie otworzone duże skątki z kosziowocielami. Rozdawnictwo łask, za które w dziękczynność ludzka niesie, co ma najdroższego, najwspanialszego i najbliższego.

Głębokie to znaczenie: Polska wykała miłość ku Marii przez oddarowanie Jej cudownego obrazu drogocennymi wotami, które dzisiaj zdają się głośno wołać o dawnych czelnicach „Bogarodzicy Dziewicy”, jako mężach, dla których Marija nie była tylko odczbą ryngrafów, ale łasczą obronna w walce z nieprzyjacielem ich duszy, ich kraju.

Maria, niejako powodowana świętą miłością własną głosi słowa, wyrażone przez napis: „Fecit mihi magna qui potens es” (uczynił im wielkie rzeczy, który możny jest).

Trzeci obraz, stanowiący punkt kulminacyjny całej galerji fresków sklepieniowych, to obraz Matki B. Częstochowskiej, niekoronowanej, a więc malowanej przed r. 1717, w którym dokonano uroczystej koronacji, obazu za papieża Klementosa XII, króla Augusta II. Obraz ten, odznaczający się dzielą świętością barw, jest na tarczy, podtrzymywanej przez szereg aniołków, spowitych purpurą róż, błękitem niezapomnianej, czerwienią maków, zielenią różogatunkowych liści. Nakrył szczęście aniołków z rozwiniętymi skrzydłami, dzierzących w swych rękach korony i berła królewskie i mitry biskupie, ponad nimi inskrypcja: „Hinc claram lechico suspicuit Olympo” (stad ujrzono Jasną (Dziewicę) na lechickim Olimpie).

Czwarty obraz myślał swą rolę objął całą historję Jasnej Góry. Zawarł jej chwile szczęścia i smutnej dołi, chwile tryumfów, a także i losy jej wrogów, którzy chcieli pozbawić naród polski d cba wiary i miłości ojczystej.

Przyjrzymy się obrazowi. W perspektywie klasztor w aureoli słonecznej. U jego podnóża pobite szeregi szwedzkie; a było ich, jak historia niele przesze dziesiątę tysięcy, ludzi zbrojnych nadczas w bróń nie była jaka. Zwał trupów i bronii nieprzyjacielskiej, tu hałbice, tu piki, tam i owdzie sztandary i bębny. Między tem wszystkim leży wyszczerbiona tarcza z hermem szwedzkim na znak, że potęga wroga złamana została.

Ubiory żołnierzy współczesne, mogą służyć, jako autentyczne szwedzkie, bo przez Szweda malowane. Ponad klasztorzem zwycięska unosi się Marija, z tarczą na rękę, na której wryto monogram Bogarodzicy, po bokach jej anioły z wiązkami strzał ognistych. Ponad tem wszytkiem, rzucona w przestrzawa wstęga, której napis głosi: „Regni servatris aho hoc sit clara triumpho” (zachowawczyni Rzeczypospolitej tym jednym zwycięstwem dość sławna się stała).

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Częstochowa Aleja III-cia dom w/własny Egz. od r. 1887. Telef. 260

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Wykonują RZEZBY POKRNE, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodnikach stopni mozaikowych oraz wszelkich wyrobów z cementu. Ceny Najprzystępniejsze.

Zwycięstwo więc nad Szwedami, obiegającymi Jasną Górę w r. 1656, które wpłynęło na dalsze losy kraju, na podźwignienie ducha narodu, na utrzymanie chwalejącego się tronu Jana Kazimierza i na ocalenie Rzeczypospolitej od rozszarpania dostąto znakomitą ilustrację w tym obrazie.

Plątanym i ostatnim w głównym szeregu obrazu jest: Hołd złożony Królowej Niebiosa przez Jana Sobieskiego i jego małżonkę, Marysieńkę, po zwycięstwie pod Wiedniem. Król Jan był czystem gościem Jasnej Góry; w najważniejszych chwilach swego życia zawsze szukał natchnienia u stóp Cudownego obrazu. Ślady jego tutaj bytności widnieją na każdym kroku; wota i malatury, Inskrypcje i notatki kronikarskie mówią o nim, jako o czcicielu Paniutki Częstochowskiej i dobrodzieju całego zakonu Pańców.

Tu modlił się o zwycięstwo zaprzysięgając, że „nie schowam pałaza swego do pochwy, aż go nie stępie na kartach nieprzyjaciół Twolch, o Pauli!” Tutaj też dziękował po pogromie Turka za cudową opiekę nad chrześcijańskimi zastępami.

Obraz przedstawia go, jako ofiaruje koronę królewską Marii z Dzieciątkiem, N. Marija Anna trzyma w ręku symbol pokoju — gałązkę oliwną. Dziecię zaś symbol władzy nad światem — glob. Przy nich aniołowie; pierwszy ma w ręku herb Polski (po szwedzku traktowany), drugi — koronę z lauru. U dołu sztandary tureckie. Na wstępie napis: „Fert pacem Lechia dat regibus ipsa triumpham” (nieście pokój Polsce; daj zwycięstwo królom).

Ks. W. Kneblewski.
Częstochowa, —VI—13 r.

Zachmurzony horyzont rosyjski.

W ostatnich dniach prasa rosyjska podawała sensacyjne wieści o zachmurzonym horyzoncie rosyjskim. Biurokracja rosyjska myśli — o rozwiązaniu czwartej Dumi.

„Russkaja Motwa” pisze, że podobno na zebraniu biurokratów sprawa rozwiązania Dumy była rozważana, oraz że znaczna większość oświadczyła się za rozwiązaniem.

„Birżewaja Wiedomosti” robiły wiadomości w tej sprawie i piszą, że wieści o rozwiązaniu Dumy są bezpodstawne. Wprawdzie reakcja rosyjska obserwuje bacznie Dumę i spozstrzega jej anemiczność. Posłowie, nawet publicznie, nie są ciekawo rozpraw w Dumie. Mogła więc jaka wpływowa osoba biurokratyczna wypowiedzieć nieostrożnie przewidywanie o możliwości rozwiązania Dumy, która, chociaż nie ma opozycji w europejskim siole słowa znaczenia wypowiada. Jednak szeroko i otwarcie o stre sądy o biurokracji, jak to niedawno zdarzyło się przy rozprawach nad budżetami sprawiedliwości i oświaty.

Jak donoszą ostatnie telegramy z Petersburga incydent Markowa (2) w Dumie wpłynął na zachmurzenie horyzontu biurokracji tyżego w Rosji. Jak wiadomo, w dn. 9 b. m. Markow (2) mówił o działalności banku państwa i ministerium skarbu. W mowie swej użył ciekawego zwrotu „kasać nie można.” Wyrażenie to wywołało incydent w Dumie. Czcheldze (socialista) odezwał się ze swego miejsca: „Podaj mi pan rękę”. Przewodniczący, wiceprezes Dumy, ks. Wolkonski, zawołał: „Markow, bądź pan ostrożny w swych wyrażeniach”. Markow (2) wyjaśnił, że jego zwrot nie tyczył się żadnej osobistości lub oddzielnego zarządu, lecz o znaczał, że „kasać nie można w rządach bezkarne.” Rada ministrów uznała wyjaśnienia wiceprezesa Dumy, ks. Wolkonskiego, w sprawie incydenta z Markowem (2) za niewyczerpujące, wobec czego ministrowie nie będą zjawiać się w Dumie, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia.

Minister spraw wewnętrznych, Maklakow, nalegał na konieczność rozwiązania Dumy, jednak większość Rady ministrów nie zgodziła się na propozycję tą.

Wobec sytuacji, ks. Wolkonski postanowił podać się do dymisji, zaś Markowowi frakcja jego zaproponowała długoterminowy urlop, na co jednak Markow nie zgodził się.

Październikowcy zamierzają oświadczyć w Dumie, że nie solidaryzują się z zarządami. wypowiedzianymi przez Markowa.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów, o łaskawe wpłacenie **zapległej prenumeraty i odnowienie** na kwartał bieżący. Jednocześnie przypominamy że dla dogodności Sz. prenumeratorów nie mogących w tygodniu uiszczyć prenumeratę i zamiejscowych. Administracja (II-ga Aleja № 38 sklep frontowy) otwarta w niedzielę i święta od godziny 8—10 rano i od 2 do 5 po południu. **Prenumeratorów zamiejscowych**, uprasza się o nadsyłanie **prenumerat kwartalnie** zawsze z góry. Prenumeratorom zamiejscowym którzy na wysłany im rachunek w bieżącym miesiącu nie dadzą odpowiedzi i prenumeraty nie nadesłają zmuszeni będziemy **wysyłkę „Gońca” wstrzymać.**

Osobliwości etykiety dworskiej.

III.
W wielu dworach etykieta zabrania dotykać członków domu panującego, choćby w najlepszym zamiarze, byłoby to bowiem straszne wykroczenie przeciw etykietce dworskiej.

Niegdyś w Hiszpanji za tego rodzaju śmiałość—śmiercią karano. Gdy pewnego razu królowa Marija spadłszy z konia na strzemiączach zawisła i wleczona była po ziemi, dwóch świałków tego zajścia z narażeniem życia własnego rzucili się, by przytrzymać za nędzę rumaka i wyratować królowę z nieszczęścia. Zbawcy królowej musieli następnie ratować się czeleczką, gdyż podczas akcji ratunkowej dotknęli królowę, stając ją na nogi. Powrócili dopiero wówczas, gdy król przyrzekł im—ulaskawienie.

Wypadek opisany powyżej zdarzył się za czasów panowania Filipa IV. Do chwili obecnej etykieta dworska pod tym względem została znacznie złagodzona, tak, iż za dotknięcie się osoby królewskiej w najszlachetniejszym zamiarze nie grozi ścięcie, ale zasada pozostała w etykietce dworu hiszpańskiego do dnia dzisiejszego ta sama: osoby królewskiej dotykać nie wolno.

Gdy obecnie panujący król Alfons, będąc jeszcze dzieckiem, spadł pewnego razu ze schodów i został szczęśliwie przytrzymany przez oficera, wskutek czego odniósł tylko lekkie obrażenia ciała, pociągnął ten fakt za sobą dla oficera karę 8 dniowego aresztu za dotknięcie się osoby królewskiej. Karę officer odcierpiał, następnie jednak królowa matka przyjęła go na posłuchaniu i nagrodziła go wyższą rangą.

Również i w republikańskiej Francji istnieje etykieta dworska. Stosowana jest praktycznie wówczas, gdy obcy monarcha zjeżdża do Paryża. Podczas przedstawienia galowego naprzykład—osoby panujące wprowadzane są do loży z niewzruszonym ceremoniałem: każda z tych osób poprzedza dwóch odwrótnych, niosących kandelabry ośmiornamiennę, których blask, przy sntem współczesnym oświetleniu elektrycznym teatru—nieknie prawie zupełnie.

Uwagi na czasie.

Nadszedł czas, w którym skrzętnie gospodnie całą garderobę zimową, od futer poczyniwszy, składają do pak i koszuw i w celu zabezpieczenia przed młami gęsto przesypują naftaliną.

Otóż w sprawie skuteczności naftaliny chętniebyśmy zamieścili poniższych słów kilka. Pomijając już wstępną zapach, podkreślić należy jej szkodliwość dla zdrowia, co stwierdzają chemicy i lekarze.

Chemik francuski F. Marre w piśmie „Nature” pisze: „Naftalina nie tępi wcale moli i bynajmniej nie przeszkadza im w ich niszczącej pracy. Za to jest trująca bardzo szkodliwa. Przy wyrobie naftaliny zachowywane są nadzwyczajne środki ostrożności, zabezpieczające od szkodliwych wylewów, towarzyszących fabrykacji. W domach przywrotnych naftaliny nikt się nie wystraża, używana jest pospolicie, a w następstwie spowodowała bole głowy, a nawet groźniejsze choroby.

Dr. Golje obserwował przypadek uporczywej migreny i częstych wymiotów u młodego mężczyzny, który syplął na kanapie z pokrowcem nasyonym naftaliną.

Świeżo dr. Lefevre w Caen leczył chorego, który nabawił się ciężkiej choroby i o mało nie przypłacił życiem tego, że syplął w pokoju, w którym rozwieszono były rzeczy, osparzone naftaliną.

Członkowie paryskiej akademji bank, Gaube i Tribot dowiedli, że naftalina rozkłada się w powietrzu na bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzkiego gazy.

Należałoby więc ze względu zdrowotnych stosować inne środki przeciw-moły, jak trawę tonką wodną wykonanie w szczerle zamkniętym kufrze papyrka lub storka.

Przedstawiciele poszczególnych frakcji są zadowolili stanowiącemi Rady ministrów. Nawet październikowcy uważają za zbyszczące złożenie przez całą Dumę przeroszeń za Markowa.

Katastrofa kolejowa.

(telegram własny).

Ciężkowie 15. Dzisiaj o g. 5 i pół rano, osobowy pociąg spieszny, dający z Wiednia do Krakowa, wpadł na stacji Ciężkowie na pociąg towarowy, wskutek że nastawionej zwrotnicy.

Zderzenie się było straszne. 8 wagonów towarowych i lokomotywa zniszczone. W osobowym pociągu 2 wagony splełrzyły się na lokomotywę.

2 pasażerów są dwa ciężko ranni, jeden z nich ma złamane ręce i nogi.

Biedna Turcja.

Konstantynopol 15. Pomimo ustawicznych aresztowań wśród ludności panuje wzburzenie, handel znajduje się w wielkim zastoju. Komitet jednolitego postępu wobec wykrycia spisku dąży do wymordowania wszystkich swych przeciwników. Zabójcami Mahmuda Szekela paszy są przeważnie czerkiesi, przyczyną zabójstwa jest zemsta za śmierć Nazima paszy. Do składu nowego gabinetu wędzą Talant bej i Dzemal bej; ministerium wojny jest otoczone koronem wojska.

Konstantynopol 15. Daje się tu zauważyć coraz większe wzburzenie wśród szerokich warstw ludności. Rewolucja grozi wybuchem laża dzień. Oczekiwane jest także ruszenie wojsk z Czatałdzy do Konstantynopola. Oawiają się też zruzenia z tronu obecnego sultana.

Rozumny głos.

Petersburg 15. Wszorajsze „Birżewaja Wiedomosti” zamieściły artykuł prof. Pogodina, poświęcony stosunkowi Polaków do żydów w Królestwie Polskim. Samopobojna Polaków jest zupełnie zrozumiałą wobec napływu żydów rosyjskich z tendencjami rusyfikacyjnymi. Prof. Pogodin nawołuje rząd, aby daj Polakom możność swobodnego rozwoju zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym.

Trzęsienie ziemi.

Budapeszt 15. W niektórych miejscowościach południowych Węgier dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund.

Sofja 15. Kikarotne trzęsienie ziemi, jakie dało się odczuć wewożtz Bulgarii, wyrządziło znaczne spustoszenia.

Sofja 15. 14 czerwca o godz. 11 min. 33 przed południem w całej Bulgarii dało się uczuć trzęsienie ziemi; dochodzą wieści o szkodach dość znacznych. Szczególnie silne trzęsienie było w okregu Tyrnowo, gdzie zawałło się kilka budowli, podobno są i ofiary ludzkie. Szczegółów brak, gdyż komunikacja telegraficzna z Tyrnowem jest przerwana.

Odpowiedź cara Ferdynanda.

Sofja 15 Car Ferdynand odpowiedział telegraficznie na telegram Najwyższy. Treścią telegramu jest wyrażenie smutnienia, że Bułgaria nie uchyla się od zgody, lecz Serbia swemi nieprzyjemnymi manifestacjami wywołuje niebezpieczeństwo wojny bratobójczej.

Lot Warszawa-Petersburg.

Donoszą z Warszawy, że nieustraszonego lotnika francuski Brindejoc, przybyły z Paryża do Warszawy na jedno-płacie, wczoraj wyruszył w dalszą drogę, udając się napowietrznym szlakiem do Petersburga.

Oto szczegóły: Po spoczynku śniadania, złożonego z paru buterszajów, 4 bananaów i czekolady oraz zakroplenia tego pół butelką piwa Brindejoc wsiadł na aparat i wzbil się wśród oklasków licznie zebranych mimo wczesnej godziny amatorów lotnictwa.

Lotnik okrzył dwukrotnie pole wycielgowe, podniósł się na wysokość 500 metrów i poszybował ku północy.

Wilno 15 Po długim okrażaniu miasta, Brindejoc o g. 9 rano opuścił się poza miasto.

O g. 1 i pół po poł., pomimo silnego wiatru, poszybował dalej, zagnany dzwiokami muzyki i okrzykami tysięcy publiczności.

Gywanburg 15. O g. 4 po poł. Brindejoc szczerliwie wyklędownął. O świcie w poniedziałek wyruszy w dalszą drogę do Petersburga.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

w Częstochowie, Teatralna № 11, otwarta codziennie od g. 11 do zmierzchu, w sobotę, niedzielę i święta od 8 w

Obrazki częstochowskie.

W częstochowskim ghetto.
Szedłem z nim i śledziłem wrazenia na jego wyrazistej, ruchliwej, semickiej twarzy.

Byliśmy na Nowym Rynku i przed kościołem św. Zygmunta. Lekka, jasna fasada, dwie wieżyczki z dzwonicami, poszczerbiony, ceglany mur z kratą, rząd dźwiadów wolaających zmlówniana ludzkiego, wywołały zdziwienie na clemnej twarzy Borucha Szulimowicza Ruchlina z powiatowego grodu Słonima na Litwie.

„Jako — czytałem wyrażenie w jego czarnych oczach — tutaj, na tym rynku, na którym jest zaledwie paru gojów z nędznymi kramami, na ogromnym rynku z kamienicami, sklepami i składami żydowskimi, wznosił się kościół katolicki! Jąbym wolał, aby tu była bóżnica!” Ze swego punktu widzenia Boruch Szulimowicz Ruchlin miał rację.

Wśród koszarowych, dwupiętrowych domów, na chodnikach dźwiarowych i na wybolstym bruku Ruchlin widział prawie samych żydów, pragnął więc urrzeć i bóżnicę zamiast kościoła.

Mławszy Nowy Rynek, skakaliśmy obecnie z kamienia na kamień w wąskiej uliczce, wiodącej ku Staremu Rynkowi. Ruchlina załoterował pierwszy amerykański magazyn starej garderoby, koplec pożyczek w ryzsztoku, stara żydówka sprzedająca groch gotowany i inne podobnie ciekawe widoki. Nie spojrzał nawet na kościół, który od strony Starego Rynku i ul. Targowej, oceniłony konarami kasztanów, wychylał białe ściany. Ruchlin nie zauważył piękności tego kościelnego zakątka, nie dostrzegł starego, polskiego dworu z facjatkami na dachu naprzeciw kościoła, ani przeraźliwej brzydoty sąsiednich domów od dwupiętrowego aż do chałupy przechylającej swój dach spadzisty ku chodnikowi.

Ruchlin widział tylko szeregi bud drewnianych na rynku. Kramy z pleczywem, mąką, obuwielem, perkalami itd. Oddychał z rozkoszą specyficzną wonią tych kramów w upalne, czerwcowe popołudnie, widział chałaty, słyszał szwarog, gdzieślegdzie tylko spozirzegł polskiego chłopca, sprzedającego swe produkty z wozów żydom. Ruchlin czuł się jak u siebie w domu, w ghetto, zata piał chwile wejrzania w bety rozwieszzone na parkanach i w oknach, z podziwem wprost rozglądał się w przejściu ze starego Rynku na ul. Garnarską, w wąwozie ścian kamiennych, zięjących chłodem wilgotnym z okrotawnych piwnic, okien i wejść. Promień słoneczny nie śmiał tutaj się wdrzeć, osuszył wilgotnych ścian lochów, w których mieszkaly kobiety, przedwcześnie zwledeł i dzieci chorowite blade, o ziemistej prawie cerze. Ruchlin usiadł na walcem się ogrodzeniu kamiennem, na podwórzu, zarzucenem gruzami kamieni, nad dołem, pełnym śmieci i rozmyślał, że nie naprozdno przyjechał ze Słonima do Częstochowy. Dawniej dużo słyszał o Jasnej Górze, wyobraził sobie, że to jest polskie miasto, bał się tutaj przyjechać; dziesiąt śmieje się ze swych obaw i zostanie tutaj, oteniał się z Ruchlą Cwancygler i założył „długi amerykański magazyn stare garderobe paryskiego fasona”.

L. M.

Częstochowa, 14—VI—1913.

Telegramy

Rada ministrów a Dumę.
Petersburg 15. We wtorek ma być zatwierdzony zatarg Rady ministrów z Dumą Państwową. Prezes ministrów, Kokowcow, rozmawiał z prezesem Dumy, Rodzianką, i zażądał kategorycznie, aby Rodzianko zwrócił się do Dumy z mową, popielającą Markowa za wogóle ostre zwroty.

Szlachetne serce

POWIEŚĆ.

Dokończenie.

W czasie odwiedził Edwarda była Gertruda zawsze jednokąwa; nie rumie- niła się, ani blade a jego postępowanie noszące na sobie zawsze cechę przyjeźni- niem wzbudziło w niej żalu rozstania. Tem mniej przywoływała na pomoc za- lożność dla przyspieszenia oświadczyć; przeciwnie nie przestawała obchodzić się z nim jak z bratem.

Kiedy ta zmiana w sercu Gertrudy się odbywała, nie przestawała ona pra- cować niezmordowanie jak pierwiej. Mi- jały tygodnie i miesiące a nie przyzwo- sły żadnej widocznej zmiany stosunku Edwarda z Gertrudą.

Na święta Bożego Narodzenia odwie- dziła Gertruda odwiedzie ciotki w El- lsborgu; ale już drugiego dnia Nowego roku była z powrotem, u siebie a stosu- nek z Edwardem trwał ciągle.

Przez cały tydzień pracowali oby- dwoje, każde w swym zawodzie; ale gdy nadeszła niedziela odwiedził Ed- ward Gertrudę, by przez kilka godzin porozmawiać z nią. W ogólnych zary- sach zachowywacze zapamiętania Edwar- da otrzymały w objęciu z Gertrudą wy- tom na rzecz postępu, a Gertruda egzal- towana, miarę egzaltacji koflecej zmo- dyfikowała znacznie i zamieniła w zwy- kłą. Wzajemne oddziaływanie na się występowało dobitnie.

XXVIII.

Znowu była jesień, gdy Edward od- wiedził Gertrudę z południa pewnej dżdżystej i nieprzyjemnej niedzieli. Gdy wyczerpały się rozmowy o niejednym przedmiocie i zdania o sprawach bieżą- cych wypowiedziane, rzekła Gertruda: — Być może, że z wiosną opuszczę Sztokholm.

— Tegobym się po pani nie spo- dziewał — odpowiedział śmiejąc się E- dward.

— Dlaczego, czyż zamiar opuszcze- nia Sztokholmu nie jest dcybnym?

— Zapewne; bo opuścisz pani czyn-

ność, której się oddałaś.

— Wcale nie, chcę tylko jej zakres rozszerzyć; chodzi tu o Gothenburge, gdzie mi tak korzystne warunki ofiarują, że mogłabym przez nie bardzo prędko osiągnąć zupełnie pewny, ekonomiczny byt.

Edward milczał, dopóki Gertruda nie rzekła:

— Zdaje mi się, że pan nie pochwa- lasz zamiaru przyjęcia wspomnianego miejsca.

— Czy pochwalam lub nie, o tem mówić nie można. Nie mam do tego prawa. Jeżeli pani sądził, że osiągniesz przez tę zmianę cel, do którego tak dlu- go dążyłaś, to muszę milczeć, ale nie o tem myślałam, lecz o namiętniej skłon- ności pani, zbierania pieniędzy. Zdaje mi się, że ta namiętność a pani prze- waza.

— Być może — odparła Gertruda — od dzieciństwa pragnęłam być niezawis- łą, ale zdobywałam ją pracą. Teraz zdaje mi się, że ją prędko osiągnę, je- śli przyjmuję ofiarowane mi miejsce.

— W takim razie nie mam nic do zarzucenia, przeciwnie: zapytałbym tylko panią, czy, po długich latach pracy i zaparcia się, potrafisz pani rzucić zaję- cie wypełniające całą twój duszę, czy będziesz używać owoców swej pracy i czy będziesz wtedy sama z siebie zado- łoną? Czy wystarczy pani zapewnienie starości, czy nie wyda się pani zysk ma- terjalny sam marnością?

— Dlaczegoż to? — zapytała Ger- truda.

— Dlatego, bo pani będziesz sama jedna. W latach młodości i latach peł- nych sily żywotnej nie myślałam o tem rozgorączkowany pracą i dążeniem, lecz gdy po latach usuniemy się od pracy, wteoy, jak sądzę, czuje się każdy bar- dzo opuszczonym i za cenę wszystkich posiadłości świata nie uwolni się od ży- czenia posiadania kogoś, kto by bezinte- resownie mógł dzielić z nim owoce tej oszczędności. Jeżeli reguła ta jest ogólna o leż więcej można ją zastosować do pani, Gertrudo, która od dzieciństwa przywiązała się całym sercem do swych krewnych.

— Ale, mój Boże — zawołała Ger- truda — nieublagana śmierć zabrała mi

Ich! Teraz muszę sama sobie wystarczyć i samotną iść drogą!

— Musisz pani?

— Muszę — lub, cóż pan chcesz, żebym uczyniła?

— Chcę, żebyś pani za mąż wyszła. Słowa te wymówił Edward zupełnie spokojnie a wzrokunkwiony w Gertrudę był zupełnie objętny; lecz całkiem od- miennie podzialały te słowa; drgnęła, jak gdyby kto rozpalone żelazo do twa- rzy przytoczył; oblała się szkarlatem a oczy podniosła mimowiednie ku niemu.

Edward niby niezważając na skutek swych słów, mówił dalej:

— Proszę mię dobrze zrozumieć, nie żądam wcale, byś pani zaniechała na- stępstwa osiągnięcia niezawisłości, lecz po- wiedziałam, byś pani ich nie wyrzekała się, jeśi i sobie tego życzyasz, ale gdy przyjdzie czas, w którym serce głos swój podnieśnie, to złącz twój los z mo- im. Kocham panią i będę się starał do ostatniej chwili, mego życia, gotować ci dni bez troski; ofiaruję pani najlepszą częśćkę życia: własne kółko rodzinne. Pani jesteś mniej niż ktokolwiek inny stworzony do samotności.

— Być może — rzekła Gertruda — lecz gdybym stosownie do pańskiej ra- dy pracowała dalej, mogłby mężczyzna, któremu właśnie chciałabym oddać mą rękę, inną sobie żonę obrać lub cofnąć przestraszony mym wiekiem.

— Tuby być mogło — przerwał E- dward — gdybyś pani po dwudziestym roku życia zrozumiała żądanie serca; ale nie zapominaj pani, że jestem lekarzem i nieleżym znawcą ludzi. Dawno już wie- działem, że nie możesz już dłużej zapo- nować nad cichemi życzeniami serca.

— Więc nie panuję jae nad sobą — zawołała Gertruda zmieszana.

— Czy zaprzeczysz pani temu? Przy tych słowach ujął Edward jej rękę i utkwiał w nią spokojny a pytają- cy wzrok.

Gertruda nie cofnęła ręki. Spuściła oczy i milczała.

— Czy pani, wolnomysłna Istota o równouprawnieniu kobiety z mężczyzną marzy, nie masz rzeczywiste odwagi, wyzwać prawdy, chociaż ta zmusza pa- nią do porzucenia snów młodości? Dia- czego nie wyznasz pani otwarcie tego, co panją tak często boli?

— Smutek mój po śmierci Izabelli nie byłby tak wielki, gdybym tego nie czuła — odrzekła Gertruda.

— Nie zadawałam się taką niezu- pełną odpowiedzią.

— Nie! W takim razie wyznam ci, Edwardzie, szczerze, że jest mężczyzną, ale jeden tylko, któremu bym powierzył mogła mą przyszłość!

— A ten mężczyzna, który cię tyle lat kochał i tak cierpliwie czekał, nie jestże on godny, byś mu powiedziała; chcę być twój! i rzekam się snów młodości?

— Edwardzie! — zawołała Gertruda — zapomniasz, że przegrada są ubó- stwo, jak przedtem bogactwo. Sam mó- wiasz: żądam, by moja żona miała tyle majątku, aby własne swe potrzeby sa- ma zaspokoić mogła. Ja nie mam nic!

— Kochana Gertrudo; posiadasz si- lę do pracy, która wystarcza tobie ja- ko kobiecie, a potem, gdy Bóg świętze obowiazki niż żony na cię włożył wie- dy jest kapitał tak wielki, którego od- setki mogą zrównoważyć zysk pracy, który dobra matka w swe dzieci wkła- da. Czyż chcesz Gertrudo na nowo za- przeczycie twemu sercu i po raz wtóry odprechnąć od siebie połowę twego wła- snego ja?

Gertruda nie mówiła nic, lecz to bla- da, to czerwieniła się.

— Nie chcę cię tylko namawiać — zaczął Edward znowu. Jeżeliś się omy- lił, sądc, że twe serce napomina cię, byś moją została, to odchodzę, by po- wrócić znów jutro jako przyjaciel. Spo- kojnie oczekiwać będę dnia, w którym cię twe serce zmieni, złączycy dwie na- sze dole w jedną!

Wziął kapelus, podał jej rękę i rzekł znacznie tkliszym głosem:

— Bądź zdrowa, Gertrudo!

Podala mu rękę i popatrzyła na nie- go. Oczy ich spotkały się, a w tych spojrzeniach przebiegalo najkiltwiez i nie- złomne przywiązanie. Edward uścisnął serdecznie rękę Gertrudy i uczuł równo- czesnie, jak droga dlań głowa jej spo- częła na jego piersi.

KONIEC.

Ze świata.

El Jeszcze jeden język mię- dzynarodowy.

Powstał obecnie w Ameryce jeszcze jeden język międzynarodowy. Wymyślił go profesor Braendle, poliglota i histo- ryk, który doszukał się w początkach Stanów Zjednoczonych śladów niemiecz- nych. Nowy język opiera się głównie na angielskim, którego trudną składnię, pisownię i gramatykę prof. Braendle u- prościł. Prof. Braendle, mówiący dwu- dziesiętoma językami a znający ich jesz- cze więcej, dowodzi, że w wszystkich mowach dla dobrego porozumienia się potrzeba znajomości tylko 1,800 słów, odtąd wziął on z angielskiego 3,000 słów i z nich zrobił swój język. Język ten ma mieć tę wyższość nad esperanto, urobionym na romskich językach, że opiera się na rozpowszechnionym an- gielskim i jest łatwym dla ludów teutoń- skiego pochodzenia. Wynalazek ten ma więc wartość dla Niemców i im pokre- wnych.

6-letni dyrygent.

Neapolitańczyk Ferraro, dyrygował w tych onlach w rzymskiem „Augu- stemum”, oprócz llnych trudnych kom- pozycji, także pierwszą symfonią Beetho- wena. Trzy stolki trzeba mu było pod- łożyć, aby z poza pulpitu, zapelnionego nutami, widzieć mógł awolą orkiestrę. Chłopiec dyrygował tak skocznie po nistrzowku, że publiczność, zapelniają- ca ogromną salę, nie mogła powstrzy- mać swego zapału i podziwu. Mały Wil- sius przyjął hold z dystynkcją, ukłonił się i podskakując dziesięć, pobiegł za scenę, gdzie wzruszona mama wyagro- dziła go — trzema kawałkami chleba, na- smarowanymi miodem. Malec szczył się do podróży artystycznej po głów- nych stolicach Europy.

Bolesny zakład.

Pewien amerykanin dowodził na ze- braniu, że żaden człowiek nie wytrzyma powolnego kąpienia wody po kropli na dłoń z wysokości 3-ch stóp. Pewien

ślacz założył się z nim, że to nie jest nic wielkiego i że wytrzyma. Lecz za- nim na dłoń spadła 500-na kropla mu- sialy przerwać, gdyż na dłoń zrobił się duży pęcherz, który za każdą spadającą kroplą sprawiał mu straszny ból. Do- dać należy, że kąpienie wody po kropli na ciało i nozki jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych i najboleśniejszych tortur w Chinach.

Obrona belgijskiego Luk- samburga.

Rząd belgijski postanowił powierzyć obronę prowincji Luksemburg, wrzyna- jącej się kilinem między w. księstwo Luksemburskie a Francję, specjalnej mi- licji terytorjalnej, która otrzyma swe wyposażenie wojskowe w kilku miej- scowościach teje prowincji, zwanych „les centres d'instruction.”

Spodziewanem jest, że 13 klas po- borowych tej milicji dostarczy przeszło 4,000 ludzi, a w pospolitem ruszeniu o- kolo 20,000 ludzi. Przy milicji tej zo- staną zorganizowane plutony kosarzy, oraz plutony karabinów maszynowych. Organizacja projektowanej milicji ma w nielcem nie oszczędzić organizacji armji linowej belgijskiej.

Wypadek w marynarce niemieckiej.

Nowo wybudowany superdreadno- ught niemiecki „Król Albert Saski”, wje- chał w porcie gdańskim na mieliznę i dotychczas nie można go było uroch- mić. Pancernik, którego użycie aby wy- ciągnąć pancernik z płasku, został us- kadzonny i trzeba będzie odczekać sil- niejszego wiatru, który powodując przy- pływ morza do portu, awolni może pan- cernik z niebezpiecznej sytuacji.

„Król Albert Saski” spuszczoney zo- stał na wodę w r. 1912, a roboty nad jego wykończeniem i uzbrojeniem miały się już ku końcowi.

Pamiętajcie o zasadzie „Swój do swego!”

Potrzebna Sprzedam

zdolna sklepowa sara- żająca z kaulcją do sfaudu wedlin. 127 Pankter Sosnowice. Ofert

Zginięty wznaję przez Andrieja Popińskiego na rb. 100 Zaskawy znalazła racyz oddać p. Szczygielowi 9- Adla 61 139-13

Do wynajęcia sklep spożywczy; może być i na inny, z lokalem większym lub mniejszym Od 1-go lipca [albo sa- raz. Ul. Krakowska 36 38 Wiadomość u gospo- darza. 149

5 pokoi z kuchnią sdatne na mies- kanie prywatne biuro fa- brykę lub szkołę do wy- najęcia Adres: w Admi- nistracji Gońca. 0336

Korzystny interes, tes konkuren- cji i dostępie solidnemu chrześcijaninowi lub przyjmij wspólnika a ma- tym kapitałem Aleja 23 mieszkania 12. 0499

Do sprzedania obraz je dwały używa- ne meble wyścielone stoł bimowy i falko ze- lanne w składzie fortepianów Aleja 26 0560-

Sprzedam

dom murywany skła- dający się z 2 mieszkań z placem. Cena przystęp- na wiadomość u nume- rowego Nr 7 na stacji Kol. W. W. 129-

Mleko wyborowe słodkie i kwa- szone śmietank. Kupujący nad 10 garncy otrzyma po omie hurtowej, Pola- ca M. Koper Wielka 14 60.

Zginięty paszport Sasa-pna Zy- galskiego wydany przez gm. Kobieleni 10 p. Noworodanki. 0520-

Zginięty paszport Aleksandra Ka- spryka wydany przez gm. Wrzosa wo powiat Częstochowski. 138-

KEFIR osytny z siozami lub pe- rycy, ojalpny, natural- ny oddany do wy- róbki apteki A. Włod- zkiego pod Janą Górą. Dostać. m. w par. powy- stawowym w miezar Zie- miaskiej II-ga Al. 32.

Kefir na żądanie mo- że być dostawiany do mie- skian. Uwaga: Uprzejmie pro- wadzimy w składzie kefiru o iszkawo zwracanie ba- tatak 0449

Kafle i roboty zdruńskie L. NIEPRZECKI i S-ka

w Częstochowie, Teatrulna 24. telefon 221.

Mieble, kredensy, stoły, krzesła, oto- many, tualety, lustra, komody, łóż- ka, wózki, pudełka podrózne, poleca Gliński, Aleja I nr. 12 119

„ POKOST ” C. Ch. Szmida w Rydze

oraz wszelkiego rodzaju Farby i Gips

Poleca: Skład Materiałów Aptecznych i Farb u s- WAŁAWA ORŁA

w Częstochowie, III Aleja 46.

DO SPRZEDANIA

1) W Warszawie sklep optyczny w punkcie pierwszorzędnym. — Firma egzystuje 4 lat. Cena 4,000 rub. zaraz 2,500 pozosta- je 1500 ratami. —

2) Majaiki domy, place, mlyny, tartaki pa- rowe i t. p. w Częstochowie, Radomsku, Zawierciu i innych miejscowościach. — Do uikowania 3,000 rub. na hipotekę miejską zaraz. —

Częstochowski Kancjonowane BIURO KOMISOWE S. BZOWSKI i J. DRESZER 2 Aleja N 23. Telefon 4 79.

Zakład Stolarni Bolesława BULOWSKIEGO II Aleja Nr 24.

Przyjmuje po cenach znizonych wszelkie roboty jako to meble, budowie, urządzenia składów aptecznych, szkół iawki szkolne, minowatego systemu, odświeżanie mebli i pakowanie tych- ze, gotowe do sprzedania tanio szczy- łozka i t. p. 146